

# Podatnicy nie chcą nowego JPK\_VAT

Ostatnia aktualizacja: **2020-09-14**

Źródło: INFOR

## **Nieuchronnie zbliża się termin (1 października 2020 r.) likwidacji dwóch najważniejszych deklaracji podatkowych w podatku od towarów i usług, które ma zastąpić nieznana w historii hybryda deklaracji-informacja dotycząca prowadzonej ewidencji przez podatników VAT (czyli tzw. nowy plik JPK\_VAT).**

Sam pomysł jest od początku ułomny prawnie, bo brak jest obowiązującego w sensie prawnym wzoru tego dokumentu, co oznacza, że nikt nie może być skutecznie ukarany za jego wadliwe złożenie; zresztą owa „wadliwość” nie może mieć charakteru czynu prawnie zabronionego. Nie to jest jednak najważniejsze: owa deklaracja-informacja w tej drugiej części nakłada na prawie dwa miliony podatników absurdalne obowiązki informacyjne, które mają być raportowane w każdym miesiącu. Ich bieżące gromadzenie wymagać będzie wielkiego wysiłku, nakładów, dodatkowej dekretacji i obiegu dokumentów.

Większości podatników po prostu nie stać na podporządkowanie się tym fanaberiom, a doradcy podatkowi i biura rachunkowe, które obsługują rozliczenia tego podatku, nie są w stanie prawidłowo sporządzić tej informacji, bo nie mają i nie będą mieć na ten temat jakichkolwiek danych. Jest dziś zupełnie oczywiste, że zdecydowana większość podatników nie wykona tych obowiązków, bo nie ma takich możliwości.

Równie istotne jest to, że nikt, w tym również (prywatnie) urzędnicy skarbowi, nie widzą sensu przekazywania i gromadzenia większości informacji, które mają raportować podatnicy. Ani organy podatkowe ani tym bardziej organy ścigania nie potrzebują tych informacji i nikt ich nawet nie będzie czytać. Bo po co? Niczego one nie udowadniają, o niczym istotnym nie świadczą, a przede wszystkim nie zastąpią dokumentów źródłowych jako dowodów w każdym (bez wyjątku) postępowaniu jurysdykcyjnym.

Dam tylko najważniejsze przykłady: po co raportować każdą dostawę towarów używanych objętą procedurą VAT marża? Przecież podatek obciążający te transakcje nie podlega odliczeniu u nabywcy?

Po co kodować cyfrowo dostawy – odrębnie dostawę pojazdów i części samochodowych, które są w istotnej części właśnie objęte procedurą VAT-marża? Dla potrzeb kontrolnych lub śledczych nie ma to żadnego znaczenia, bo nie tu ogniskują się oszustwa podatkowe.

Po co wyodrębniać wszystkie usługi, których przedmiotem jest szkolenie? Są to w większości czynności zwolnione od tego podatku i nikt nie słyszał o występujących tu nadużyciach. Natomiast brak jest obowiązku gromadzenia i przekazywania informacji o tych zdarzeniach, które od lat mogą kamuflować oszustwa podatkowe.

Dlatego gnębiąc podatników zbędnymi obowiązkami jednak nie nakazano przekazywać te informacje, które mogą rodzić podejrzenia udziału w oszustwie podatkowym? Nie wiadomo.

Lektura obowiązujących tu przepisów oraz interpretacji oraz interpretacji urzędowych rodzi uzasadnione przypuszczenie, że wiedza autorów na temat podatku od towarów i usług, nie była ich najmocniejszą stroną. Przypomnę, że wyrzucono ich na jesieni zeszłego roku po tym, jak złożyli donos do innych urzędników tego resortu. Rola tych ludzi wymaga jeszcze wyjaśnienia, bo m.in. blokowali wprowadzenie obowiązkowej podzielonej płatności: gdyby się im to udało, to dochody budżetowe z tego podatku spadłyby w tym roku nie o 15 lecz 30 mld zł.

Podatnicy z niecierpliwością czekają na kolejne odroczenie tych „reform”, które jak wiemy są „podrzutkiem” jeszcze z czasów, gdy na ulicy Świętokrzyskiej rządził niezapomniany Jan Vincent R. Dlaczego razem z jego odejściem nie wyrzucono tych pomysłów do kosza? Ponoć te pomysły mają wielkich i bardzo wpływowych protektorów, którzy zachowali swoje wpływy mimo dwukrotnego zwycięstwa prawicowej koalicji, a ona nigdy nie zapowiadała wprowadzenia tych bzdur. Czyżby jednak wciąż PiS nie wygrał wyborów pod tym adresem? To prawda, że obecny szef NIK w czasie gdy był krótko ministrem finansów, szurnął (wreszcie) jednego wysokiego urzędnika, który był z tej samej firmy zajmującej się ucieczką od opodatkowania, z której wywodziła się owa „społeczna doradczyni” wspomnianego już Jana Vincenta R. Co ci ludzie robią pod tym adresem? Jak zachęcać uczciwych podatników do płacenia podatków, gdy rządził nimi facet zajmujący się unikaniem opodatkowania („człowiek z rynku”). W tym i przyszłym roku budżet się nie dopina: spadły dochody budżetowe i rok 2021 może być gorszy od 2019 r. Czas na sprzątanie (może trochę spóźnione) po liberałach. Ich podrzutki nie dadzą dodatkowych pieniędzy: wręcz odwrotnie – mogą tylko zwiększać deficyt budżetowy.

**Witold Modzelewski**

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych